Cena prenumeraty kwartalna

Szwajcarja . . . . frank.	7
Włochy . . . . „	9
Francja, Belgja i Państwo papiezkie . . . . „	10
Austrja, Prusy i Związek niemiecki . . . . „	12
Anglja, Księstwa Naddunajskie i Turcja . . . „	14
Szwecja. . . . . „	18
Ameryka . . . . „	20

Listy z pieniędzmi, z rękopismami, listy do Redakcji (franko) przesyłane być winny pod adresem: Redakcja „**Ojczyzny**“ w Szwajcarji, w Bendlikonie (pod Zurichem).

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 25 cent., za następne po 15 cent.

„**Ojczyzna**“ wychodzi dwa razy w tygodniu, to jest: w niedzielę i środę.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

Prenumeratę przyjmują Agencje „Ojczyzny:“

w Bruxelli: Charles Muquardt 2, place Royale;
w Lipsku: Księgarnia Kasprowicza, Lindenstrasse, 5:
w Florencji: Bruno Dobrowolski, piazza Madonna Aldobrandini, 26;
w Londynie: Trübner et Com. 60, Paternoster Row. City;
w Paryżu: J. N. Janowski, 18 rue des fossés S. Jacques;
— Księgarnia Królikowskiego, 20 rue de Seine St. Germain;
w Konstantynopolu: Librairie Etrangère de Mr Christien Roth à Pera.
w Sztockholmie: Bukowski, ulica Käpmansgatan 5;
w Zürichu: Dr. Śwido, Eisen Gasse Nr. 123.
tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe w Szwajcarji i innych krajach.

№. 64. **Bendlikon (pod Zürichem), Środa, 9 Sierpnia 1865 r.** **Rok II.**

Bendlikon, 9 sierpnia.

I.

Znaną jest, wywiedziona z dziejów powszechnych przez badaczy, owa teoretyczna prawda, która utrzymuje, że kierownictwo cywilizacji w historji przechodzi z jednego szczepu na drugi, od jednego ludu do drugiego. Nie sięgając starożytności, w czasach pochrystusowych widzimy, że trzy szczepy składają wielką rodzinę ludów europejskich: szczep romański, germański i słowiański. Nakształt obrotu ziemi kroczy rozwój ludzkości od zachodu ku wschodowi. Szczep romański przewodniczył mu w wiekach średnich, następnie przeszło berło dziejowe na Germanów. Prócz świetnéj przeszłości dziejowéj narodu polskiego, wszystkie inne plemiona słowiańskie pogrążone do ostatnich czasów w pomroce: dla nich wolność, niepodległość, oświata, są to niby owoce zakazane, które zerwać tak dawno się kuszą.

Wszelako musi przyjść czas, w którym dla ludów słowiańskich wznijdzie słońce pełni dziejowéj, zabłyśnie oświata, spadną okowy i przepadną na zawsze obca przemoc i opieka. Kolej tę przypadającą na Słowiańszczyznę przeczuwa instynktownie Europa; na to zgodzili się mniéj więcéj wszyscy myśliciele i badacze przeszłości, że ludy słowiańskie przyniosą w darze ludzkości nową myśl organiczną, że zajmą wielkie stanowisko w życiu powszechno-dziejowem. Formę atoli téj wielkiéj idei, téj nowéj roli powszechno-dziejowéj urobili sobie zwłaszcza cudziemscy mędrcy (Herder, Hegel. W. Humbold) na zupełnie fałszywéj podstawie, na niemającém zasady marzeniu, twierdząc, że najprzód Słowianie zleją się w jedno wielkie państwo np. w carat moskiewski, a potem przeistoczą strupieszały Zachód i wleją weń nowe życie (ulubiona to myśl Moskali). Przecież jest-to stara melodja, na innym tylko wygrana instrumencie. Nie dziwmy się mędrcom niemieckim, przywykłym a priori nowe światy budować, wskazywać nowe missje, które ludy spełniać wedle ich rozkazu powinny bez względu na to, czy się one zgadzają z rzeczywistością, czy odpowiadają ich naturze, czy przeszłość ich dziejowa daje do niéj gruntowne wskazówki. Lecz, że wielu z uczonych słowiańskich (zresztą nader czcigodnych dla niezmordowanéj swéj pracy, jak np. Palacki i Maciejowski), poszło bez zastanowienia się tą samą drogą, że nakręcali fakta w historji słowiańskiéj do z góry postawionéj doktryny, że obałamucili nawet niektóre ludy słowiańskie, nie mające dostatecznéj dojrzałości politycznéj a pozbawione zupełnie bezstronnego poglądu, tego zaiste! z jednéj strony pojąć, z drugiéj zaś przebaczyć nie można. Cudzoziemcy nie poznawszy sumiennie dziejów słowiańskich, nie rozpatrzywszy się w usposobieniach i naturze słowiańskiéj, wreszcie zakopani w swych idealnych systematach, musieli wpaść na bezdroża fałszywych hypotez, czczych utopji. Badacze słowiańscy roszczący sobie prawo do głębszego znawstwa rozwoju dziejowego w Słowiańszczynie, oddychający powietrzem rodzimem, wychowani wśród Słowian, jeżeli przyszli do tych samych rezultatów historjozoficznych, dowiedli albo ślepego naśladownictwa mistrzów zagranicznych, a więc kołowacizny umysłowéj; albo powierzchownych i dorywczych studjów nad dziejami i charakterem słowiańskim, a więc nieudolności; albo wreszcie dopuścili się fałszerstwa wydarzeń dla z góry postawionéj nauki, a więc złéj woli i występku. Zlanie się Słowian w jedno potężne państwo, sprzeciwia się tak nowożytnemu kierunkowi powszechno-dziejowemu jak i naturze słowiańskiéj; wprowadzenie na takiéj podstawie nowéj myśli organicznéj w życie ludów europejskich, jest zwodniczem i bezzasadnem, albowiem nie byłaby to idea nowego, ale starego porządku rzeczy opartego na absolutyzmie, przywileju i niewoli, przeciwko czemu właśnie ludy słowiańskie do boju wystąpić i co zniszczyć mają. Twierdzenia powyższe obszerniejszem rozprowadzeniem wątku udowodnić, będzie naszem zadaniem.

II.

Idea panslawizmu, jest to najnowsza forma panowania nad światem. Żądza ta pojawiła się w ludzkości od niepamiętnych czasów. Wielki wojownik Aleksander macedoński, jak huragan przebiegł znany wówczas świat starożytny i zlał go w jedno ogromne państwo, które po rychłym zgonie młodego twórcy, znów się rozpadło na rozliczne części. I Hannibal kusił się o władztwo świata; atoli dopiero Rzym za panowania cezarów, urzeczywistnił marzenia zdobywców. Jeden tylko imperator rzymski mógł wyrzec o sobie: „jestem panem ziemi.“ A przecież to wszechwładztwo prysło pod naciskiem pierwszych hord Germanów, dzikich przedstawicieli wolności osobistéj. Na tronie cezarów zasiadł namiestnik boski. Będąc głową chrześcijaństwa, położył sobie za zadanie następca Piotra św. połączyć całą ludzkość „w jedną owczarnię“ pod „jednego pasterza.“ Dążenie do jedności religijnéj zmusiło papieży do protegowania jedności politycznéj. Ztąd oto wypłynęła teorja i dążenie średnich wieków: z jednéj strony papieże dążą do wszechwładztwa nad duszami chrześcijańskiemi i pogan, z drugiéj cesarze rzymsko-niemieccy do świeckiego panowania powszechnego. Grzegorz VII. papież, Karol V. cesarz, byli dokładnymi przedstawicielami téj dwoistéj myśli. Duch germański chociaż uległ na chwilę, przelał wszelako samodzielność swoją w feodalizm, aż wreszcie przez reformację zadał cios śmiertelny zjednoczeniu chrześcijaństwa w jeden kościół, w jedno państwo. Nawet w naszem jeszcze stuleciu podniesiony potęgą genjuszu Napoleon I., zapragnął całą Europą zawładnąć, lecz upadł po piewszem otrząsnieniu się ludów, powołanych do czynu przez wystraszonych monarchów. Historja zatem przekonuje nas, że wszelkie usiłowania zagarnięcia władzy, czy to nad całą ludzkością, czy nad chrześcijaństwem, czy nad częścią ziemi, spełzły za każdym razem na niczem. Głębsze badania przeświadczają nas, że panowanie powszechne jest formą przechodnią, przygotowawczą dla wielkich przemian w organizmie ludzkości. Aleksander zaszczepił oświatę grecką w odległych okolicach głębokiéj Azji; Rzym przysposobił ludzkość do przyjęcia łatwego religji Chrystusa; papieże przyczynili się do wolności sumienia i myśli; cesarze niemieccy dali impuls do samoistności ludów; Napoleon zaszczepił zasiew rewolucji francuzkiéj i ugruntował wolność narodów i jednostek. Panowanie nad światem było w wiekach średnich ideą czysto katolicką — i do wieku XVII. zawsze

---

Masonja w Polsce.

(Ciąg dalszy, zobacz ner 26 „Ojczyzny“ r. b.)

Najpierwsza wielka loża masońska nazwiskiem trzech braci w Polsce używała, jakeśmy to wyżéj wspomnieli, rytów: starożytnych masonów wolnych i przyjętych i ścisłéj reguły. Dogmata i zasady masońskie w ogólności są wszędzie jedne i te same; jednakże można liczyć do trzydziestu różnych obrzędów czyli rytów, których trzy pierwsze stopnie małe między sobą mają odmiany i to w szczegółach nieważnych. Ryt oznacza klasyfikację, sposób rozrządzenia stopni podług systematów: filozoficznego, naukowego lub kawalerskiego, przyjętych w szeregi wtajemniczenia, częstokroć stopnie są ogniwami nauki filozoficznéj. Czasem stopień stanowi ryt, jak naprzykład: Royal-Arche, siódmy i najwyższy dawnego rytu szkockiego. Pomimo różnicy jaka zachodzi w obrzędach, pomimo ich ilości dają się one podzielić tylko na trzy klasy: na krzyżowe, templarjuszowskie i gwiazdziste; każda z nich używa emblematów stosownych swemu wyznaniu, a idąc nawet za tradycjami różnych źródeł, wszystkie dążą zawsze stale do jednego wspólnego celu, którego przedmiotem jest: wolność, równość i braterstwo.

Najwięcéj upowszechnione i znane ryty są: indyjski, chaldejski, ryt z Memfis, japoński; ryt belly-pauro używany między murzynami w Gwinei; Swedenborga, ryt trzechkulisty w Prusach, muzułmański czyli derwiszów w Turcji; ryt filaletów czyli badaczy prawdy; eklektyczny; szkocki; francuzki; szwedzki; ryt z Herodom z Kelwinning; negociatów; illuminatów; misraëmitów; amerykański św. Marcina, kawalerów róży i t. d.; nareszcie ryt starożytnych masonów wolnych i przyjętych i ścisłéj reguły, które to dwa ostatnie nieco szczegółowiéj, określić zamierzamy:

Ryt starożytnych masonów wolnych i przyjętch upowszechniony w Anglji, zamyka w sobie cztery stopnie, temi są: czeladnik, towarzysz Mistrz i M. S. Royal-Arche; ostatni uważany jest wszakże za zależny od trzeciego, chociaż miewa osobne posiedzenia nazywające się kapitułami i ma zupełnie odrębnych urzędników. Royal-Arche, ma podobieństrwo do trzynastego stopnia rytu szkockiego, którego posiedzenia odbywają się w Paryżu. Wielka loża angielska wypływa z w. loży z Jork starożytnch masonów i z w. loży masonów wolnych i przyjętych, założonéj w 1717 roku. Hasła, znaki i dotknięcia są te same, jakich używają podług rytu szkockiego dawnego i przyjętego; we Francji oznaki nieco odmienne. Ryt ścisłéj reguły, utworzony przez barona de Hund, ma pięć stopni: trzy pierwsze symboliczne, czwarty mistrz szkot, piąty kawaler ziemi Stéj. Symbole jemu właściwe przedstawiają: kolumnę odtłuczoną od wierzchu, kamień kubiczny, statek bez masztu, godło odnoszące się do łodzi św. Piotra i do najdawniejszych symbolów chrześcijańskich; lew w obłokach zachmurzonych, orzeł, pelikan i legenda: „Ne quod supereat.“ Uważa się za spadkobierców zakonu templarjuszów. Rozkrzewiony najbardziéj w Niemczech; zwolennicy jego przyznają sobie prawo wyższości nad poprzedniemi. Wielkie loże zarządzają mniejszemi lożami czyli pracowniami, którym dały początek. Posłannictwem ich jest rozwijanie dogmatów dla nauczania loż, kapituł, areopagów, konsystorzów i t. p., w celu budowania członków czyli braci, przechowywania rytuałów i statutów, oraz rozgałęziania z wszelką oględnoscią instytucji nazwanéj zakonem masońskim. Prezes czyli Wenerabl loży symbolicznéj, jest organem wielkiego mistrza, powiernikiem i wykonawcą jego myśli, do niego dochodzą instrukcje, jemu się doręczają rękopisma, mogące zlewać na loże strumienie światła i prawdy. Lożą nazywamy punkt zebrania, miejsce posiedzeń masońskich. W języku bowiem sanskryckim słowo doka czyli loka oznacza świat, to jest kulę ziemską. Zebrani w pracowni masoni, stanowią cząstkę loży powszechnéj — ludzkości. Masonja zamyka we własnościach swego dogmatu wszystkie warunki moralnego życia. Rozwija, chodujе szlachetne duszy popędy; dokonywa, uzupełnia moralizacją. W niéj się zawiera wzór rodziny, którą kieruje ku rządzeniu się rozsądkiem, za pomocą rozprzestrzeniania wiadomości, sztuk pożytecznych i wypełniania obowiązków cnoty. Nie badając nikogo jakim mówi językiem, jaką wyznaje wiarę, nie zważając ja-

tylko katolickie państwa zagrażały wolności w Europie. Idea ta z innego względu nosiła od początku już w sobie zarodek śmierci—z powodu dwoistości władz. Władza duchowna i świecka dążąc do jednego celu, musiały zetrzeć się w sobie. Widzimy to w walkach papieży z cesarzami. Błąd ten naprawił carat moskiewski, łączący w jednéj osobie obie władze.

Otóż Rosja obecnie ciąży nad Europą, przejęła bowiem po papieżach i cesarzach niemieckich żądzę powszechnego panowania. Car będąc głową kościoła prawosławnego i samowładnym panem ogromnego państwa, nad którem prócz Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, zawisła czarna noc barbarzyństwa, tyranji, ciemnoty umysłowéj, może mieć i ma istotnie pretensje do wszechwładztwa. Żądza ta przelała się w politykę moskiewską zwłaszcza od Piotra wielkiego i stanowi tajną sprężynę jéj życia wewnętrznego i działania na zewnątrz. Obrona prawosławja przez Rosję u Greków i niektórych ludów słowiańskich, jéj propaganda w Słowiańszczyznie idei panslawizmu tylko z owego źródła czerpie swój początek. Wszelako opierając się na fałszu, ciemnocie i przemocy materjalnéj, idąc naprzeciw prądowi nowożytnemu w całéj ludzkości; ideę panowania powszechnego, która jest wrzekomą a przeciwną naturze ludzkiéj, przyjąwszy za podwalinę swego istnienia, musi prędzéj czy późniéj runąć ten kolos o glinianych nogach caratu moskiewskiego, jak runęła potęga imperatorów rzymskich, ambicja namiestników bożych, buta niemieckich cesarzy. Dopóki nieuznano praw przyrodzonych, przysłużających pojedynczym narodowościom; dopóki ludy te żyły zasklepione w sobie i dla siebie; dopóki brakowało węzłów organicznych, łączących ludzi na podstawie osobistéj wolności w jednę całość: dopóty opatrzność zmuszała ludzkość do chwytania się środków namacalnie mechanicznych, do stworzenia sztucznéj jedności, dopóty panowanie powszechne choć jako forma, przechodnie miało znaczenie i pewne uprawnienie.

Dziś rzeczy stanęły zupełnie inaczéj. W wieku XIX. idea narodowości wzięła górę nad ideą państwa, walka pognębionych stała się hasłem przeciwko niewoli politycznéj, bezprawiom społecznym, ciemięztwu prywatnemu; byt i rozwój jednostki jest dziś celem nie zaś środkiem sprawy publicznéj; równość i obywatelstwo wszystkich położono za podstawę w życiu społecznem; nauka i przemysł organicznie zjednoczyły całą ludzkość zarzuciwszy tysiące kotwic, podtrzymujących interesa ludów i ludzi. W takim stanie rzeczy, dążenie czy to jednostki, czy też państwa do zawładnięcia światem nie znajduje punktu oparcia; odtąd idea powszechnego panowania, a więc i panslawizm jako jego najświeższa forma—utraciła i to na zawsze grunt w dziejach ludzkości. Przeszłość nas poucza że próbki takiego panowania pociągały za sobą niewolę podbitych ludów, zatratę osobistéj wolności, ciemnotę umysłową i zdziczenie ludzkości. Wszechwładztwo jako negacja życia indywidualnego, jest cmentarzem dla narodów, straciło ono nawet znaczenie teoretyczne, jako objaw poczucia jedności i zespolenia się instynktu tkwiącego w naturze ludzkiéj. Panowanie powszechne jest fałszywym wyrazem owego poczucia jedności, ponieważ nie umie poszanować celu téj jedności, ale owszem jest mu wrogiem. Celem zaś rzetelnéj jedności ludzkiéj jest rozwój życia narodów, aby przez nie pojedynczy uczestniczyli w życiu powszechnem. (D. c. n.)

X.

KORRESPONDENCJE.

Z nad Lemanu, 5 sierpnia.

(R.) Doszedł nas 24 nr. „Hasła“ w którem wyczytujemy przesłane komitetowi towarzystwa rolniczego galicyjskiego rozporządzenie namiestnictwa Galicji zakończające śledztwo przeciwko temuż towarzystwu i pozwalające na otwarcie ogólnych zgromadzeń. Rozporządzenie to jest ważnym faktem dla Galicji, gdyż dowodzi jéj jasno jak rząd cesarski zapatruje się na wszelki rozwój tak moralny jak materjalny téj nieszczęśliwéj prowincji.

W 1861/2 roku Towarz. roln. gal. zamkniętem zostało i przeciw niemu wytoczone śledztwo. Pozorne powody tego procesu były: pochwycenie a raczéj jak o tem głośno mówiono w Galicji, wydanie przez jednego z korespondentów pewnego listu rozesłanego prywatnie do wszystkich korespondentów towarzystwa, oraz przekroczenie statutów przez przyjęcie do towarzystwa kilku osób nie posiadających prawomocności do liczenia się w poczet członków tow. roln. to jest nie trudniących się rolnictwem. Rzeczywisty zaś powód zupełnie był innym, bo sięgał odwiecznéj polityki jakiej dwór rakuzki trzyma się w rządzeniu narodami, które fatalizm zmusił do ugięcia karku i wegetowania pod żelaznem berłem Habsburgów.

W r. 1860 i 61 gdy wszystkie prowincje dawnéj Polski zaczęły budzić się z długoletnego odrętwienia, gdy życie powracać zaczęło i Galicja poczuła swą nędzę umysłową i materjalną w jaką wtrącał ją cały wiek niewoli.

Gdy naród budzi się i przychodzi do siebie, to jako człowiek powstający z długiéj bezwiednéj niemocy, najprzód dotyka się miejsc które najwięcéj go dolegają, o nich przedewszystkiem myśli i próbuje czyliby jako niemógł usunąć owego bolu, paraliżującego wszystkie jego ruchy. Podobnie też i Galicja, budząc się, poczuła najprzód nędzę swą materjalną, upadek duchowy i brak oświaty i zaczęła zabliźniać owe rany uniemożebniające dalszy rozwój sił swoich.

Galicja jest krajem czysto rolniczym, nie z powołania lub przyczyn ekonomicznych lecz z smutnéj konieczności. Pierwszym przeto krokiem do wyjarzmienia się z nędzy zdawało się jéj być podniesienie rolnictwa, wprowadzenie go na drogę postępu, o dokonanie czego siłą tylko zbiorową pokusić się można. Rzucono się tedy do Towarzystwa roln. zaczęto rozbudzać działalność téj od lat tylu drzemiącéj instytucji, zgromadzenia ogólne stawały się coraz liczniejszemi, chciano ażeby ta instytucja żyła, działała i stała się prawdziwą podporą rolnictwa. W Galicji wszystko jest rolnicze, a co niem nie jest, łączy się tak ściśle z gospodarką, taką ma z nią spójnię i naturalne ku niéj ciążenie, że ogół zaczynał wielce interesować się wzrostem Towarzystwa, przystępować do niego i łączyć swoje siły z nadziejami osiadłéj na gruncie ludności. Galicyjskie Towarzystwo rolnicze też zespoliwszy w sobie prawie wszystkie siły narodu, zaczęło wzrastać w znaczenie, stało się prawdziwą potrzebą i podporą rolnictwa i z niem ściśle łączących się interesów. Budzące się życie w całéj prowincji odbijało się w Towarzystwie rolniczem i czyniło z niego niejako serce wszelkiego tętna.

Na ogólne zgromadzenia przybywali delegowani z innych Towarzystw roln. polskich, tworząc tym sposobem braterstwo i łącznik pomiędzy wszystkiemi Towarzystwami wspólnéj ojczyzny.

Przez tychże delegatów, Towarzystwa uwiadamiały się wzajemnie o postępach, próbach dokonanych, powziętych zamiarach i o tem wszystkiem co zaszło nowego, okazało się dobrego i użytecznego w czasie całoroczněj pracy towarzystw, w celu podniesienia dobrobytu kraju. Wiadomości takowe przesyłane sobie wzajemnie i objaśniane ustnie przez delegatów, ułatwiały wielce prace towarzystw, a zarazem silnym stawały się bodźcem działalności i energji każdego z nich, wzbudzając współubieganie się w szlachetnem przedsięwzięciu.

Towarzystwo roln. galic. na wzór Tow. roln. król. polskiego, zaprowadziło po powiatach korespondentów swoich w celu zbierania dat statystycznych, rozszerzenia swéj działalności i sprowadzenia tejże na grunt sobie właściwy, to jest na powiaty i gminy. Instytucja korespondentów stanowiła całą siłę i całą że tak powiem praktyczną stronę towarzystwa. Za pomocą téj instytucji, komitet towarzystwa wiedział o każdéj próbie, o każdym postępie poczynionym w gospodarstwach pojedynczych, rozbierał je ze strony teorji, ogłaszał wszystkim członkom, zalecając lub robiąc stosowne uwagi. Tak więc postęp w rolnictwie ściśle był śledzonym, rozbieranym, krytykowanym a z doświadczeń pojedynczych gospodarstw, ogół natychmiast korzystał. Łatwo pojąć każdemu, że temi sposoby, gospodarstwa podnosić się muszą. Jedna z głównych przyczyn upadku tychże, „niewiadomość i brak doświadczenia“ usuniętą została, gdyż znajomość rzeczy i doświadczenia pojedynczych rolników stawały się natychmiast własnością ogółu!

Oświata ludu, tak ścisły mająca związek z rolnictwem i ogólnym dobrobytem, zajmowała umysły wszystkich. Wszystkiemi możebnemi sposobami chciano wpłynąć na rozszerzanie oświaty. Brakowało dzieł pouczających lud prosty, pisanych w formie odpowiedniéj doniosłości pojęcia naszych włościan. Towarzystwo roln. gal. wysadziło komisję do wydawnictwa dzieł ludowych, rozpisując i zbierając składki dla zasilenia téj komisji o ile tylko być może, jak największym funduszem.

Radzono nad sposobami założenia banków rolniczych. Starano się nieustannie o uzyskanie pozwolenia od rządu na zaprowadzenie towarzystw rolniczych filjalnych po obwodach. Komitet tow. w imieniu towarzystwa zanosił prośby do ces. ministerjum o zniesienie niektórych rozporządzeń uniemożebniających rozwój rolnictwa i przemysłu i t. p.

Czyliż w tych wszystkich czynnościach można dopatrzeć cośkolwiek przeciwko rządowi austrjackiemu?! czyliż nie należą one do atrybucji towarzystw agronomicznych?! Statutów nawet, aczkolwiek nader ścieśnionych, zdragano się przekraczać, ale rząd rakuzki widział dobrze, że martwe dotąd Tow. roln. zaczyna nabierać życia, zaczyna działać, że działanie jego podnosi dobrobyt kraju, rozszerza zamożność za którą idzie oświata, samoistność i pragnienie wolności. Rząd cesarski wie dobrze, że naród budząc się, nie będąc zmuszonym do ciągłego myślenia o jutrze, światłem nauki rozwidnione mając pojęcie, zaczyna rozróżniać prawdę od fałszu, przyjaciół od nieprzyjaciół; zaczyna żyć, poczuwać że niedosyć człowiekowi kawałka chleba, którym dzielić się musi ze wszystkiemi urzędnikami państwa, ale ma jeszcze inne potrzeby, wymagania duchowe i zaczyna pragnąć zadosyć uczynienia tymże. Tu zatem była cała zbrodnia Tow. roln. gal. ono chciało rozbudzić naród do życia, wzbogacić go, oświecić, pozyskać mu dobrobyt i założyć podwalinę przyszłego rozwoju. Wprawdzie Towarzystwo działało drogami legalnemi, brzydziło się rewolucyjnemi ideami, i chciało pomocnem być tylko rządowi do podnoszenia bogactwa ogólnego i szczęścia narodów jego powierzonych pieczy. Ale rząd ojcowski cesarzów Austrji, zupełnie inaczéj pojmuje opiekę przynależną swym ludom, zupełnie inaczéj pragnie rządzić!

Jemu nie potrzeba narodów oświeconych, bo-

---

kiego jest stanu, farby lub rasy, pragnie ażeby każdy człowiek uważał bliźniego swego za brata i cenił go jako sobie równego. Zasady oparte na dogmacie jedności Bóstwa i nieśmiertelności duszy, były podane ku rozmyślaniu, przez filozofję naprzód i nareszcie przez same nawet religje...

Umiejętności wyszłe ze źródła masonji, już dziś przemysł opanował, a postęp umysłu nie dozwala na zatajenie onych w kole wybranych tylko zwolenników. Ukażemy przeto o ile będzie możebnem, niedotykając tajemnic, co jest masonja? dla ocenienia z rzeczywistego poglądu, całości tego zakładu.

W starożytnym Egipcie pierwsi z mędrców zgromadzeni w ciało, szukali sposobów nauczania bliźnich sztuki, za pomocą któréj można używać na ziemi nieco szczęścia przyrzeczonego w przyszłości. Zrozumieli, iż dla osiągnienia tak błogiego celu, należy przedewszystkiem rozwinąć w sercach ludzi święte uczucie braterstwa. Masonja powstała od dnia w którym znalazł się uciemiężony, potrzebujący obrony, łza do otarcia, w którym egoizm wywołał walkę, a męczeństwo dla sprawy ludzkości zostało poniesione po raz pierwszy. Prześladowania i napotykane trudności nie ulękły pierwszych tych rozsiewaczy prawdy, używających wszelkich środków do oświecania umysłów, do wykształcenia obyczajów i prowadzenia ludzi do stanu cywilizacji drogą dobroczynności i braterstwa.

Cnota i nauka, oto jest masonja. Celem jéj: przywiedzenie do oświaty za pomocą cnoty i do cnoty przez oświatę. „Felix qui potuit rerum cognoscere causas,“ te słowa Wirgiljusza określają masonję. I w rzeczy saméj masonja udziela zwolennikom swoim cnoty i umiejętności, wskazuje drogę postępu. Przetrwała ona i wytrzymała burze prześladowań, albowiem nosi w sobie zaród wiecznego żywota. Działaniem jéj jest odrodzenie ludzkości. Nie ma zakładu. któryby zbliżał i jednoczył z sobą tyle różnych profesji, wyznań, stanów, narodowości i t. p. łącząc wszystkich zwolenników potajemnym węzłem, w imie którego obcy zupełnie przed chwilą jeszcze, wnet podają sobie dłonie zobopólnego pobratymstwa i pełnéj gotowości poświęcenia się przyjaźni. Szczęśliwość ludzka w całem znaczeniu tego wyrazu i pod wszelkiemi względami jest przedmiotem praw masonji. Równość, zgoda, pobłażanie czyli tolerancja, umiarkowanie, cechują posiedzenia masońskie; sprawiedliwość niemi kieruje, rezultatem bezpośrednim jest zawsze dobroczynność.

Masonija i filozofja chociaż nie są jedno i to samo, wszakże mają cele jednakie: cześć Najwyższemu Stwórcy, oznajomienie z cudami natury i szczęście człowieka, a to przez ustawiczne wypełnianie czynów cnotliwych. Kto umie przebaczać bliźniemu, kto wszelkiemi siłami podtrzymuje święte prawa ludzkości, kto zwycięża żądze — cnotą, błędy — prawdą, kto za niesłuszność odpłaca sprawiedliwością, kto jest pokorny, skromny i dobroczynny, ten jest masonem. Obowiązki masona są oto: kochać bliźniego jak samego siebie, kochać go w Bogu i dla Boga bez wyjątku, bezwarunkowo, kochać nieprzyjaciela nawet, zapominać obrazy, przebaczać obelgi, zwyciężać złe, cieszyć się z będącymi w radości, smucić z bolejącymi, oświecać ciemnych, naprowadzać na drogę błądzących, nie osądzać nikogo, pocieszać strapionych, nieść pomoc nieszczęśliwym, uważać osobistą własność jak powierzoną sobie przez opatrzność dla użytku bliźnich, wypełniać sumiennie obowiązki położenia swego, nie szukać własnéj korzyści jak tylko w dobrem ogółu, szanować Boga samego w przełożonych (!) Mason winien być dobrym, czułym, litościwym, uprzejmym, szczodrym, miłosiernym, pobłażającym, wiernym, szanującym, posłusznym godnym, to jest: prawdziwie zacnym mężem!

Masonja jakiegoż bezprawia nie gani, na jakież złe nie podaje lekarstwa, jakiegoż nierządu nie potępia, jakiż dobry czyn zostawia bez uwielbienia? Miłością kieruje, przyjaźń oświeca; rozczarowywuje ze znikomości światowych, talenta uszlachetnia, prostuje miłość własną; ukazuje niebezpieczeństwa pomyślności osładza w przeciwnościach; wznieca zamiłowanie ku powinnościom, niszczy obawę śmierci, wzbudza spokojne jéj oczekiwanie, rozpędzając to przerażenie jakie zwykle śmierć na niemyślących wywiera! Masonja nie wymaga bynajmniéj oderwania się od otaczających nas przedmiotów, nie wzbrania dogadzania potrzebom życia; nie nakazuje surowego zatapiania się w rozmyślaniu wyłącznem. Poprzestaje ona na wzajemnéj ludzi miłości; na dźwiganiu wspólnem ciężarów ułomności, na używaniu z umiarkowaniem darów przyrodzenia; dość dla niéj jest, iść za popędem przewodnika ukrytego w sercu człowieka, ten nie sprowadzi nigdy z drogi cnoty, jest bowiem źródłem prawdziwego szczęścia. (D. c. n.)

gatych, szczęśliwych, ale narodów trupów, z takim tylko zasobem sił życia, ażeby pod batem podołały ciągnąć rydwan starożytnéj jego dynastji, z takim tylko zasobem sił życia, ażeby wycisnąć z niego można było kilkakroć sto tysięcy żołnierzy, powolnych narzędzi despotyzmu, będących żelaznem wędzidłem, którém powstrzymuje wszelkie wybryki zuchwalszych swoich dzieci, a zaś budzących się, ażeby lulały pieśnią „Got erhalte“, wespół z hukiem dział owem niezaprzeczonym dowodem „bożéj woli“ która posadziła carów na tronie i na nim ich utrzymuje!

Rządowi cesarskiemu nie trzeba bogactwa narodów dla otrzymywania regularnego opłat podatkowych, bo on ma na to exekucję wojskową, która z pod serca wyciśnie ostatni grosz a przyniesie do wiecznie pustéj kasy państwa; ona wystarcza a pewniejszą jest niż proszony tysiąc u bogatego, który czując się na siłach, mógłby odmówić, gdy przeciwnie biedny i głupi, ostatnią zdejmie koszulę, a zapłaci bo biedny, słaby i... głupi. Więc rządowi cesarskiemu Tow. rolnicze stało na przeszkodzie, występowało przeciwko jego myśli i ojcowskim zamiarom, zatem popełniło zbrodnię stanu i jeśli dzisiaj wysokie namiestnictwo galicyjskie nie rozwiązuje zupełnie Towarzystwa, jak do tego miało prawo w konstytucyjnem państwie, ale po 4ch latach przywraca go do życia z pewnemi zastrzeżeniami, jak zniesienie korespondentów, niepozwalanie na delegacje wzajemne, zwinięcie komisji wydawniczéj dzieł ludowych, zakaz zbierania składek, wyłączenie z możności ukazywania się na ogólnych zgromadzeniach Tow. roln. gal. członkom Tow. roln. krakowskiego, wykluczenie z Towarzystwa wszystkich nie siejących i nie orzących obywateli kraju i t. p. jeśli powtarzamy z temi tylko drobnemi zastrzeżeniami, rząd cesarski przywraca Tow. do życia... czyni to tylko z wielkiéj swéj pobłażliwości, a rzeczywiście w nadziei że przy teraźniejszéj apatji tak okrojone Towarzystwo uśnie napowrót snem błogosławionych w objęciach nieruchomych w swéj wielkości powag galicyjskich, za którą to pobłażliwość wdzięczni mu być powinni wszyscy mieszkańcy Galicji! jako i za naukę daną wszystkim tym, co w prostocie ducha, ufni w dobre chęci ojcowskiego rządu, wyczekują jeszcze autonomji trwałéj, któraby rozwinęła dobrobyt prowincji i popchnęła ją na drogę szczęśliwości!

Naczelnik namiestnictwa galicyjskiego w końcu rozporządzenia do komitetu tow. roln. wzywa towarzystwo do „lojalności i otwartości winnéj publiczności.“

Co do tego punktu jesteśmy w zupełnéj zgodzie z p. naczelnikiem namiestnictwa. Na komitecie i towarzystwie ciąży święty obowiązek lojalności i otwartości względem całéj prowincji, ciąży na nich obowiązek pracy i pieczy około dobra ogólnego. Niechże się zatem nie zrażają stawianemi im przeszkodami; niech się starają przewalczyć takowe, uzyskać niezbędne rozwojowi towarzystwa prerogatywy, lub niechaj obszedłszy je pracują jak dawniéj, choćby prywatnie, po za statutami wziąwszy się za ręce, zespoliwszy rozstrzelone siły, niechaj podążają do wielkiego celu bronienia kraju od coraz wzrastającéj nędzy, ciemnoty i upadku!

Jeżeli w końcu, na drodze instytucji Tow. rolniczego, nic dla kraju prawdziwie użytecznego zdziałać nie będzie możebnem, to niechaj towarzystwo i komitet nie łudzi kraju, że cośkolwiek dla jego dobra dokonać jest w stanie, ale przeciwnie jasno mu wypowie ażeby innéj poszukał sobie drogi do podniesienia dobrobytu, gdyż instytucja tow. roln. nie jest już niczem innem, jak tylko błachą komedją dla zadowolnienia pozoru, a nie zaś saméj istoty rzeczy!

Towarzystwo postąpiwszy sobie w ten sposób wywiąże się z włożonego nań obowiązku lojalności i otwartości! w każdym razie, winno jest ogółowi nagą prawdę, usypianie zaś wyczekującéj dobrych skutków publiczności, byłoby występkiem ze strony nic zdziałać nie mogącego towarzystwa rolniczego.

Bari, (nad Adrjatykiem) 2 sierpnia.

U nas tu upały nieznośne, cholera z jednéj strony zwiększa się w Ankonie, z drugiéj bryganci po nieudanéj misji p. Vegeżzi w Rzymie, zaczynają znowu coraz częściéj i coraz okropniejszych dopuszczać się nadużyć. Włosi są mocno przeciwko rządowi oburzeni, dziennikarstwo stawia mu silną opozycję a nieukontentowanie nurtuje coraz głębiéj. Z tego chaosu nie prędko dźwigną się Włochy, nie mają bowiem głowy podobnéj do Cavoura, którаby z niego nową siłę i porządek wytworzyła. Wybory do rad municypalnych w większości wypadły w duchu liberalnym, wybory do parlamentu dadzą także z pewnością rezultat podobny. Meetingi protestujące z wielką gwałtownością przeciwko układom z Rzymem jeszcze się nie ukończyły. Cały ten ruch jednak umysłów ma za podstawę dobro Włoch—i prędzéj czy późniéj doprowadzi Włochów do celu, to jest do jedności i wolności. Z Rzymu piszą, że papież nie zgodził się na uwolnienie więźniów zaaresztowanych w dawniejszych prowincjach papiezkich, a które teraz należą do Włoch. Propozycję uwolnienia uczynił rząd włoski poparty przez Francję. We Florencji spodziewają się zmiany ministrów.

Wiecie o tem, że tutaj w Bari jest nagrobek królowéj Bony. Pomnik ten wspaniałością swoją zwraca uwagę; przy kościele w którym się znajduje, są ustanowieni dwaj kapelani, zwani dotychczas „kapelanami króla polskiego,“ płatni z funduszów przez Bonę zapisanych. Oprócz tego zostawiła ona tutaj zapis na posagi dla 5 biednych dziewcząt wychodzących za mąż, które corocznie przez losowanie w dzień nadania konstytucji wypłacane są każdéj w ilości 140 franków 50 cent. Jest to posag od królowej polskiej. W czasach wojen napoleońskich, jeden z naszych pułków ułańskich, długi czas stał tutaj na kwaterach. Liczne są też tu po naszych wspomnienia, a wspomnienia to dla imienia polskiego miłe i pochlebne. Bóg by dał, ażeby obecna emigracja również honorowo utrzymywała sztandar narodowy. Po jednym z naszych pułkowników, nazywali go tutaj Nęką, który tu się ożenił, pozostały dzieci. Bardzo to poczciwa familja, obok gorącego temperamentu włoskiego, przebija się w niéj słodycz i łagodność charakteru polskiego.

Nie wiem czyście zwrócili uwagę na obecność dwóch okrętów wojennych szwedzkich w Kronsztadzie przy manewrach. Car, naśtępca tronu, wielki admirał Konstanty z hurmą oficerów, udali się na pokład szwedzkiego okrętu; w dwa dni potem, miał miejsce bankiet u pełnomocnika szwedzkiego, gdzie nie brakło toastów na cześć gościnności moskiewskiéj, za którą Szwedzi płacić może będą, jak płacili już za czasów Piotra wielkiego. Te umizgi do Szwedów, kryją pewno jakie tajne zamiary. Rosja zbliżaniem się do Danji, z którą szuka pokrewieństwa i do Szwecji, którą chce opłątać stosunkami swemi, chce zniszczyć plany jedności skandynawskiéj, niebezpieczne dla niéj, a stanowiące warunki potęgi skandynawskich ludów. Nie czytałem także w waszéj gazecie wiadomości o zatwierdzeniu przez cara projektu kolei żelaznéj za Kaukazem, a jest to projekt dość ważny. Linja ta będzie nową stacją do Indji dla Moskali, nowy łańcuch krępujący Gruzinów, o których dążeniu narodowem czytałem w waszéj gazecie. Po przeprowadzeniu téj linji, łatwiejszem będzie i prędsze strawienie plemion zakaukazkich. U nas, gdzie życie narodowe samoistnie się objawia i wpływom obcym groźnie czoło stawia, koleje żelazne tylko spotęgować mogą zasoby narodowe, tam przeciwny one będą mieć skutek.

POLSKA.

— „Ostsee Ztg.“ donosi: że wielu Polaków w Zürichu aresztowanych zostało za zmianę biletów rosyjskich fałszywych u tutajszego bankiera. To pismo powiada, zapewno za „Dzien. Warsz.,“ że aresztowani mieli zeznać, że w Paryżu egzystuje banda fałszerzy banknotów. Doniesienie to jest niezgodne z prawdą. Bankier Riss aresztował rzeczywiście dwóch Polaków którzy zmieniali fałszywe banknoty w różnym czasie, lecz tak z zeznań jak i ze śledztwa wyprowadzonego okazało się, iż obydwaj nie wiedzieli o tém, że banknoty są fałszywe, otrzymali je zaś do wymiany od przybyłego do Zürichu człowieka nieznanego nazwiska, który ukrywa się pod nazwą Chaim, żydowskiegowyznania. Chaim poznał się z nimi, a tłumacząc się nieznajomością miasta, prosił raz jednego a potem drugiego, ażeby mu usłużyli i pieniądze zmienili, co oni też uczynili. Zeznanie ich zostało w zupełności stwierdzone, lecz ani słowa w niém nie było o jakiejś bandzie fałszerzy w Paryżu lub gdziekolwiek indziéj. Ponieważ „Ostsee Ztg.“ puściła tę fałszywą wiadomość pomiędzy dzienniki, wzywamy ją, ażeby umieściła niniejsze sprostowanie.

— Z Konstantynopola piszą nam, że kilku Polaków umarło w tem mieście na cholerę.

— Donoszą nam z Paryża, że członkowie byłego Towarzystwa paryzkiego lekarzy polskich, wspólnie z przybyłymi z kraju, zawiązali na nowo Towarzystwo, pod tą samą nazwą co i poprzednie zawieszone w 1862 r. z powodu wypadków krajowych. Adres sekretarza Towarzystwa lekarskiego w Paryżu, jest: Dr. Stański rue du Sentier 22.

— „Gazeta Narodowa“ drukuje wieść krążącą po Lwowie, że na namiestnika Galicji ma być powołany hr. Karnicki, służący w dyplomacji rakuzkiéj w randze posła. W Wiedniu znowuż obiega pogłoska, że hr. Gołuchowski ma być wezwany napowrót do dawnéj swéj posady namiestnikowskiéj.

— Z amnestji prasowéj cesarza austrjackiego, we Lwowie skorzystali: pp. Ludwik Powidaj, Edward Błotnicki, Henryk Rewakowicz, Abancourt, Jan Dobrzański, Witalis Smochowski — i Rapacki, osławiony korespondent „Dziennika Warsz.“ Amnestja ta rozciąga się także na wydawcę „Pracy“ Twardowskiego, współpracowników Gromana i Jasińskiego i na bawiących za granicą Henryka Schmita i Henryka Nowakowskiego i więzionego w Ołomuńcu Romanowicza.

— Na uroczystość 500 założenia uniwersytetu wiedeńskiego, w któréj studenci brać udziału nie chcieli, wydelegowano z uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie profesorów Dunajewskiego, Sosnowskiego, Bratranka i Gilewskiego.

— Dnia 29go lipca spaliło się w Galicji miasto Buczacz, starożytny ratusz z wieżą, klasztor Bazyljanów z kościołem i szkołami, do 300 domów stało się pastwą płomieni. Namiestnik Galicji jenerał Paumgarten wzywa o składki na pogorzelców miasteczka Chorostkowa, Zborowa i Buczacza.

— „Dzien. Pozn.“ donosi o ułaskawieniu przez króla pruskiego księcia Romana Czartoryskiego, odsiadującego karę jednorocznego więzienia w twierdzy Ehrenbreitstein. Kara ta zamienioną została na 6-tygodniowy w twierdzy pobyt.

— „Dzien. Pozn.“ pisze: W skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w Berlinie, odebrał polecenie porucznik policyjny Horn, udania się do Kwidzyny, w Prusach Zachodnich, gdzie pod kierownictwem radcy rejencyjnego Brauna, ma być czynnym w sprawach polskich politycznych w obwodach rejencyjnych gdańskim i kwidzyńskim. Zapewne to urząd szpiegowski mu poruczono. P. Horn będzie więc kierował tajną policją przeciwko Polakom w Prusach Zachodnich.

— Dobra Strykowo i Nowawieś w powiecie gnieźnieńskim, nabył p. Ignacy Mukułowski z Kotlina. Majętność Grabia pod Bydgoszczą którą przed kilku laty kupił p. Lachmann od p. Gaschina, przeszła w ręce innego cudzoziemca. Wieś Klepacz w Gnieznieńskiem p. Bertram sprzedał p. Petery; obaj cudzoziemcy.

— „Hasło“ pisze: że papież miał, zniosłszy się z królem pruskim, zamianować hr. Ledóchowskiego nuncjusza przy dworze brukselskim, arcybiskupem poznańskim i gnieznieńskim (?). Prekonizacya nastąpić ma w najbliższym konsystorzu. O ile „Hasłu“ wiadomo, margrabia Ledóchowski nie włada biegle językiem polskim.

— Dnia 26 lipca w Galicji, w miasteczku Probużnie spaliło się 9 domów. Z dnia 31 lipca na 1 sierpnia pożar nawiedził miasto Siedlce na Podlasiu. Spaliło się jednego dnia 104 domy, ogień jeszcze nie był uśmierzony. Podobno podpalaczy pochwytano. — Donoszą także o pożarze w Pilicy. Spaliło się w niéj 15 domów.

— „Posener Ztg.“ pisze: że obok szosy niedaleko miasteczka Grzegorzewa, znaleziono skrzynkę z papierami tyczącemi powstania, zakopaną w ziemi. Nim przybyła policja na miejsce, skrzynka zniknęła, i pomimo poszukiwań nie można jéj było odszukać.

— Komitet urządzający w Królestwie postanowił (21 czer. r. b.), że za brakujące na pustkowiach zabudowania, jeżeli takowe właściciel dóbr na swą korzyść obrócił, ma być przyznawane włościanom na koszt tegoż właściciela wynagrodzenie albo w materjale budowlanym, albo w pieniądzach, albo w jedném i w drugiém łącznie. Za kompletne zabudowania na osadzie włościańskiéj, składające się z domu mieszkalnego, stodoły, obory, chlewa i spichrze, wynagrodzenie ustanawiane być może w ilości od 50—150 rsr., a za dom mieszkalny lub za wszystkie inne budowle gospodarskie, z wyłączeniem domu mieszkalnego, w ilości od 25 do 75 rsr. Oznaczanie wynagrodzenia w zakresie tych granic zależy od komisyi spraw włościańskich.

— W Warszawie policjanci otrzymali świeży rozkaz, ażeby na ulicach będąc na służbie, nie pokazywali się bez nabitych pistoletów. W końcu lipca znowuż 50 więźniów z cytadeli okutych w kajdany, wysłali do Syberji. Mniejsze transporta więźniów co tydzień wychodzą, a jednak cytadela pełna jest więźniów.

— Dnia 24 sierpnia przybyć ma do Warszawy w. ks. Mikołaj brat cara, celem odbycia przeglądu nad zgromadzonemi w obozie pod Warszawą 8 pułkami jazdy i inspekcji twierdz w Królestwie.

— O przypadkach choleryny nieszkodliwéj donoszą z Warszawy i ze Strzelna w Poznańskiem.

— Osobom klasy niższéj, jak pisze rozkaz do policji warszawskiéj, przybywającym z cesarstwa rosyjskiego za paszportami wydanemi do różnych miast i wsi cesarstwa, wolno jest przemieszkiwać w Warszawie do czasu ekspiracji tychże paszportów.

— „Gazeta Handlowa“ donosi o nowem przeniewierzeniu się Polaka zasadzie polskiéj. Dziedzic dóbr Działoszyc w Królestwie Polskiem sprzedał te dobra niemcowi z Berlina hr. Falkenthal.

— W Krakowskiem sprzęt żyta wypadł dobrze, koniczyny najgorzéj; w Olkuskiem urodzaje są złe; w Ostrołęckiem urodzaje niezłe; w Krobskiem także niezłe.

— W Garwolinie na Podlasiu 15 lipca, spaliło się 58 stodół, 20 zabudowań gospodarczych. Z wielu miejsc Królestwa donoszą o strasznych burzach z gradem i piorunami, które zasiewy, budynki poniszczyły, a nawet w nich wielu ludzi i zwierząt życie utraciło.

— Wyszedł świeżo ukaz carski dozwalający żydom, którzy się trudnią mechaniką, gorzelnictwem, piwowarstwem i w ogóle rzemiosłem, mieszkać w gubernjach rosyjskich, w których dotąd mieli pobyt wzbroniony. Wolno im tam jednak mieszkać tylko za paszportami, przy sobie mogą mieć żony, dzieci, i jeżeli są małoletnimi, braci i siostry; jeżeli się okaże, że jaki inny starozakonny będzie mieszkał u żyda, który otrzyma pozwolenie pobytu w Rosji, wówczas ostatni płaci karę i wysłany będzie napowrót w ziemie od Polski zabrane. Ukaz ten ukazuje dowodnie, w jakiem upośledzeniu znajdują się żydzi w Rosji. Naród polski wyrzekł dla nich równouprawnienie i do braterstwa swego i jedności narodowéj przyjął. Moskwa w sposób wyjątkowy i różnemi przepisami ograniczony, dozwola pobytu niektórym tylko żydom u siebie. (Zobacz „Siewierną Pocztę“ Nr. 156). Różnica cywilizacji pomiędzy Polakami i Moskalami jak na dłoni wykazuje się w tym ukazie, który przypomina średnie wieki.

— Sąd kryminainy gubernji warszawskiéj w ogłoszeniu w „Dzienniku Warszawskim“ wzywa następujące osoby które emigrowały za granice kraju do powrotu, ażeby stawiły się przed władzami policyjnemi, inaczéj skazani być mają na pozbawienie wszelkich praw, oraz wygnanie z Królestwa. Jest to zwykła formalność. Oto jest ta lista:

1) Ignacego Janiszewskiego, subjekta cukierniczego z Kalisza; 2) Ign. Jaźwickiego, terminatora rzeźniczego z ptu kaliskiego; 3) Wilhelma Oswalda Brajte, ucznia introlig. z Kalisza; 4) Konstantego Szarawary, termin. nożowniczego, z ptu kaliskiego; 5) Aleks. Wiesiołowskiego, czel. zegarmistrzowskiego z Kalisza; 6) Henryka-Fryderyka-Wilhelma Gryder, termin. piekars. z Kalisza; 7) Juljusza Karola Jentsch, terminatora mydlarskiego z Kalisza; 8) Majera Szachne, czeladnika krawieckiego z Kalisza; 9) Feliksa Kaminkiewicza, terminatora piekarskiego z Kalisza: 10) Kazimierza Rokickiego, kleryka zakonu bernardyńskiego z Kalisza; 11) Stan, Wenckiego, termin. ślusarskiego z Kalisza; 12) Ant. Strzeleckiego, ucznia aptekarskiego z Kalisza; 13) Rocha Chojnackiego, termin. krawiec. z Kalisza; 14) Wojciecha Antoniego Szymborskiego, pisarza prywatnego z Kalisza; 15) Tomasza Antoniewicza, ucznia drukarskiego z Kalisza; 16) Racę Łubnowską kramarkę z miasta Kłodawy; 17) Józefa Sztyft, pieczętarza z Kalisza; 18) Hersza Sztyft, ucznia garbarskiego z Kalisza: 19) Lejbę Łowiczyńskiego, handlarza koni z m. Służewa; 20) Hermana Szer, czeladnika rękawiczniczego z Kalisza; 21) Jana Samuela Müntzel,

mydlarza z Kalisza; 22) Leona Witmana, praktykanta agronomicznego z m. Opatówka; 23) Ludwika Chmielewskiego, strażnika z m. Koła; 24) Józefa Stefańskiego, fornala z ptu konińskiego; 25) Wojciecha Wolgemuth, służącego z Kalisza; 26) Josmana v. Zysmana Szloszer, szkolnika z Kalisza; 27) Jana Cichockiego, fornala z ptu konińskiego; 28) Izraela Berkowicza v. Jakóba Kozak, krawca z m. Sochaczewa; 29) Dawida Busler, wyrobnika z ptu konińskiego; 30) Matysa Berowicz bez stałego utrzymania, z m. Pyzdr; 31) Jana Krupskiego, owczarka z ptu konińskiego; 32) Szmula Koźmińskiego, czeladnika z m. Goliny; 33) Borucha Kutner, blacharza z m. Koła: 34) Mikołaja Klemczak, fornala z ptu konińskiego: 35) Józefa Kamińskiego v. Mikołajczak, parobka z tegoż powiatu; 36) Ant. Łuczak, parobka z ptu konińskiego; 37) Michała Lewickiego, czeladnika kominiarskiego z m. Pyzdr; 38) Ant. Łukaszewskiego, czel. gwoździarskiego z m. Zagurowa: 39) Jana Mikołajewskiego, służącego z ptu konińskiego; 40) Tadeusza Michalskiego v. Machalskiego, ekonoma z ptu konińskiego; 41) Józefa Mendel, wyrobnika z ptu konińskiego; 42) Szymona Michalskiego, bez stałego utrzymania z ptu konińskiego, 43) Wojciecha Myszkowskiego, wyrobnika z ptu konińskiego, 44) Matysa Mielżyńskiego, bez stałego utrzymania w m. Pyzdrach. 45) Mateusza Maland, parobka z gminy Mieczownicy, 46) Ant. Marcinkiewicza, nauczyciela szkoły elementarnéj z m. Praszki, 47) Karola Martyn, parobka z gminy Kopojno, 48) Józefa Racińskiego, służącego z m. Nieszawy, 49) Szlamę Rusockiego, wyrobnika z m. Pyzdr, 50) Teofila Bobowskiego, syna dzierżawcy dóbr z ptu konińskiego, 51) Marcina Remblewskiego, parobka z ptu konińskiego, 52) Antoninę Przedpałę. z ptu konińskiego, 53) Ludwika Piotrowskiego, ogrodowego z ptu konińskiego, 54) Kazimierza Przewoźny, parobka z ptu konińskiego, 55) Ignacego Przybył, służącego z ptu konińskiego, 56) Maksymiljana Szulczewskiego, syna szklarza z m. Chocza, 57) Mikołaja Malinowskiego, parobka z ptu włocławskiego, 58) Teofila Nowakowskiego, fornala z m. Zagurowa, 59) Walentego Słodkiewicza, parobka z ptu konińskiego, 60) Piotra Szczepańskiego, wyrobnika z ptu sieradzkiego, 61) Ludwika Swendrowskiego, lokaja z ptu konińskiego, 62) Franc. Sobczak, parobka z ptu konińskiego, 63) Ant. Szulczewskiego, syna szklarza z m. Chocza, 64) Andrzeja Staszak, z ptu kaliskiego, 65) Fabisa Jakubowskiego, szewca z m. Izbicy, 66) Jana Jasińskiego, gospodarza rolnego z ptu konińskiego, 67) Jana Chlebowskiego, syna b. właściciela ziemskiego z m. Iwanowic, 68) Stan. Kamińskiego, stolarza z m. Pyzdr, 69) Wawrzyńca Cichockiego v. Piechockiego, syna gospodarza rolnego z ptu kaliskiego, 70) Piotra Dubas, owczarka z ptu konińskiego, 71) Jana Daniela Frydrych, wyrobnika z ptu konińskiego, 72) Hama Fryde, tkacza z m. Łasku, 73) Walentego Gorczyckiego, tkacza z ptu kaliskiego, 74) Jana Gałeczko, rataja z ptu konińskiego. 75) Izraela Janklowicza Herman, ucznia krawieckiego z ptu warszawskiego, 76) Szmula Hendlisz v. Hendisz, czeladnika złotniczego z m. Łowicza, 77) Daniela Bloch, parobka z ptu konińskiego, 78) Jana Bogusiak, parobka z ptu kaliskiego, 79) Stan. Borkowskiego, wyrobnika z ptu warszawskiego, 80) Aleksandra Adamskiego, kucharza z m. Łowicza, 81) Fajwla Adler, czeladnika szmuklerskiego z Łowicza, 82) Jana Józefa Krzyńskiego, oficjalistę dworskiego z ptu łowickiego, 83) Jana Müller, cukrownika, z ptu warszawskiego, 84) Jana Masłońskiego, oficjalistę prywatnego z ptu wieluńskiego, 85) Jana Małeckiego, parobka z ptu warszawskiego. 86) Nissena Rozenblit, wyrobnika z ptu warszawskiego, 87) Macieja Płonkę, parobka z ptu kaliskiego, 88) Szmula Nicińskiego, krawca z m. Konina, 89) Kelmana Szenfilda, czel. rękawicz. z Warszawy, 90) Ant. Skibińskiego, służącego z m. Nowego-Dworu, 91) Michała Siarczyńskiego, ucznia stolars. z m. Łowicza, 92) Konrada Starczewskiego, krawca z m. Stawiszyna, 93) Wawrzyńca Zawadzkiego, parobka z ptu konińskiego, 94) Marcina Staszewskiego, stanu gminnego z ptu kaliskiego, 95) Urbana Walczaka, wyrobnika z ptu konińskiego, 96) Józefa Wassercug, wyrobnika z m. Włocławka, 97) Ludwika Wiłt, bez stałego utrzymania z ptu warszawskiego, 98) Ejzyka Witkowskiego, kupca towarów norymberskich z m. Pyzdr, 99) Michała Wiśniewskiego, parobka z ptu konińskiego, 100) Abrahama Taube, ucznia szewckiego z m. Koła, 101) Wincentego Tomczaka, stanu gminnego z ptu konińskiego, 102) Frajdę Twardowską, wyrobnicę z m. Konina, 103) Jakóba Jochimowicza, krawca z m. Konina, 104) Kacpra-Wojciecha Zarembę, służącego z ptu konińskiego.

— Kaufman następca Wieszatiela poprawia skarbowe **pomyłki** swego poprzednika. Wiadomo, że Wieszatiel dla zwabienia czynowników moskiewskich do Litwy i Białorusi, powiększył im o 50 odsetków płacę, prócz dania im kosztów podróży i datków na pierwsze zagospodarowanie się. Ta hojność wieszatielska postawiła widać skarb caratu w położeniu owego pana, który zanadto wydawszy na rozpustę, nie ma czem zapłacić służącego, najemnika lub woźnicy. W takim razie według oficerskiego szyku, zwykle wymyślają za złą służbę, lub wypychają służbę kolanem za drzwi. Kaufman jako wyższy oficer jest zręczniejszym, wydał więc do podwładnych sobie zdzierców i wieszatielków rozporządzenie, w którem czyni im naprzód przymówkę za to, że do owéj podwyżki przedstawiali osoby takie, które ledwo tydzień lub dwa tygodnie liczyły nowéj służby, więc przez ten czas krótki nie mogli dowieść odpowiednich służbie carskiéj zdolności, a prócz tego, takich co odznaczyli się kompromitującemi też służbę przymiotami. Wkońcu nakazuje aby nadal podobne osoby przedstawiać do owéj podwyżki dopiero po miesiącach trzech i to w takim tylko razie, jeżeli uznani będą jako ludzie „błahonadieżni.“ Ostatniego wyrazu oddać dobrze po polsku dla braku odpowiedniego pojęcia niepodobna... ma to niby znaczyć człowieka, który nie jest ani żadnym Katonem, ani „wolnodumcem ani polakiem,“ a od którego wymaga się tylko biernego posłuszeństwa, gotowego pełnić wszystkie rozkazy za pieniądze. Rozporządzenie Kaufmana orzeka także, ażeby czynowników, którzy po upływie trzech miesięcy okażą się nieodpowiedni celowi, dla którego zwabieni na Litwę zostali, uwalniać od obowiązku. Rozporządzenie to daje nam powód do mniemania, że w tłumie oprawców sprowadzonych do tamtych prowincji, znaleźć się musieli ludzie uczciwi, którzy poczuli wstręt do rzemiosła katowskiego, tępienia i niszczenia narodu.

Przegląd polityczny.

Z Warszawy donoszą, że Hotel europejski który Moskale w 1863 r. zabrali za to, że w nim Herman Bartoldi był zabity, zwrócony został właścicielom, należy się spodziewać, że i pałac Zamoyskich i inne budowle w Warszawie zabrane, zwrócone będą ich właścicielom, co należałoby uważać za powrót rządu na drogę rozsądku. Baraki drewniane wystawione dla wojska z powodu powstania na placu Saskim, obecnie są rozbierane i usunięte zostaną. Również usunięte już zostały z zabudowań klasztornych i poklasztornych pomieszczone tam załogi wojskowe. Jenerał Suchozanet b. minister wojny, a następnie namiestnik, bawi w Warszawie. Powiadają, że znowuż ma być namiestnikiem a po nim Konstanty ma przybyć do Polski. Domysły te są bezzasadne, grunt zaś mają w usposobieniu rządu rosyjskiego, które charakteryzował jeden z dygnitarzy moskiewskich w następujący sposób: „Z Petersburga, co do Królestwa Polskiego, prawie co dzień wieją inne wiatry.“ Z Litwy donoszą o powrocie Kaufmana do Wilna z jego lustracyjnéj podróży, przed powrotem wydał odezwę do wojska, w któréj dziękuje mu za dobre znalezienie się w czasie powstania i pożarów, obiecuje mu nagrody, a pożary przypisuje nieostrożności mieszkańców i **intrygom w małéj liczbie pozostałéj partji rewolucyjnéj** Więc p. Kaufman urzędownie wypowiada to, co Katków prywatnie powiedział, „Dzien. Warsz.“ znowuż jak i „Wil. Wiest.“ emigracji każe Polskę podpalać, te insynuacje i zwalania na Polaków przyczyny pożarów, przekonywają, że w istocie Moskale są podpalaczami w celach obudzenia politycznéj nienawiści ku Polakom a szczególniéj emigracji. Donoszą także, że na Litwie ma być znowuż pobór i to po 15-stu z tysiąca, dla większego wyludnienia tego kraju; lud jest pełen obawy, rozeszła się bowiem pomiędzy nim pogłoska, że w krótkim czasie, aż sześć takich poborów mają dokonać. Nienawiść ku Moskwie i chęć oporu rośnie w nim w skutek tego. W Zytomierzu Moskale także pozdzierali szyldy polskie, miejsca ich zastąpiły francuzkie, z dobréj woli kupców i moskiewskie z nakazu najezdników. Z Krakowa donoszą o ciągłém srożeniu się Austryaków. Hrabina Ostrowska skazana przez bezduszny sąd austrjacki w Krakowie na 5 lat więzienia w kajdanach, została przez kajzera ułaskawioną na to, żeby ją oddać Moskalom. Nie wiadomo jak Moskale postąpią z tą schorowaną kobietą. Austrjacy nie zadowolnili się wydaniem pani Ostrowskiéj Moskalom, lecz i jéj syna p. Jana Ostrowskiego, który był za paszportem w Krakowie, zaaresztowali. Postępowanie takie niezdolne jest zrobić dobrego wrażenia dla nowego ministerjum. Samowola policji, nieszanowanie wolności osobistéj, gwałty urzędników, wszakże to było i za Schmerlinga. W Prusach rząd także jak i w Austrji pełni rolę żandarma moskiewskiego; w Prusach zachodnich więzi wielu rodaków, ażeby ich wydać Moskwie, a w Gorlicach (na Szląsku pruskim) zaaresztował trzech Polaków, którzy pociągiem wrocławskim przyjechali, za to, że mieli pieniądze. Z Galicji donoszą jeszcze, że ks. Waluszek posłał adres do Papieża, okryty wieloma tysiącami podpisów, z powinszowaniem rocznicy koronacji papieżowi, i z protestacyą przeciwko konwencyi z 15 września. Adresomania stała się więcéj zaraźliwą niż cholera, adresy to do cara, to do papieża, to do Mierosławskiego (z powodu znanéj sceny w Café Voltaire), i do różnych innych osób podawane, stały się objawem tylko przez intrygantów wywoływanym, rzeczywiście zaś nie mają znaczenia.

Z Berlina p. Philippsborn pojechał już do Petersburga, żeby traktat pocztowy z Rosją zawrzeć.— Z **Bessarabji** piszą o chmarach szarańczy, które padły na kolonje Bulgarów, koloniści wyniszczyli ją.—W **Sztokolmie** urzędownie oznajmiono wizytę wielkiego kniazia Konstantego i Aleksego, którzy z eskadrą o 27 statkach wojennych krążą. Z powodu stosunków obojętnych od lat wielu pomiędzy Szwecją a Moskwą, wizyta Konstantego budzi podziwienie. Znaczenie jéj dobrze wytłumaczył korespondent nasz z Bari. Eskadra Konstantego podzieloną została na dwa oddziały, jeden jest pod flagą kontr-admirała Butakowa, drugi **kontr-admirała Possieta**, który w czasie krymskiéj wojny był wysłany, jak nam to dobrze wiadomo, tajemnie jako ajent do króla Delhi, zachęcał jego do powstania, obiecywał pomoc moskiewską. Indjanie spóźnili się, wybuch wzniecony przez Moskali, szczególniéj dzisiejszego kontr-admirała Possieta, nastąpił po wojnie krymskiéj, Moskale pomocy nie dali. Intrygi te dotąd nieznane w Europie, dokładnie mieliśmy sposobność poznać podczas naszéj w tym czasie bytności w Azji. Pan Possiet jest bardzo zręczny dyplomat. Z wewnętrznéj polityki nowego ministerjum austrjackiego, nie ma żadnego faktu doniośléjszego do zanotowania. Tymczasem wszystko jest po staremu, a domysłów pełno. Pismo „Boleslevan“ w Czechach na nowo wychodzi. W Wiedniu nie sę zadowolnieni zgodą Węgrów z kroatami, sejm węgierski jeszcze nie zaraz będzie zwołany. Pan Larisch minister finansów chce sprzedać dobra skarbowe zagranicznemu towarzystwu za 60 miljonów guldenów. Hrabia Komers obejmując tekę sprawiedliwości, żądał od urzędników tylko zaufania. Stosunek Austrji do Prus, ciągle jest naprężony. Hr. Bloome miał pojechać do Wiednia tylko w celu otrzymania nowych instrukcji od Mensdorfa, poczem wraca napowrót dla prowadzenia dalszych układów do Gastejn, gdzie również udaje się i Beust minister saski. Zamierzone widzenie się cesarza austrjackiego z królem pruskim w Gastejn, zależy od skutku tych nowych układów. Niektóre dzienniki jak „Wanderer“ uważają, że zgoda między dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi jest bardziéj niż kiedy niepodobna, a widzenie się monarchów jeszcze bardzo oddalone. Niepokój wzrasta coraz bardziéj w łonie Rzeszy Niemieckiéj. Na posiedzeniu ministrów w Wiedniu w dniu 5 sierpnia obytem, postanowiono, że ustępstwa jakie upoważniony jest poczynić p. Bloome, mogą być ostatecznym kresem następstw austrjackich, Prusy zaś już stanowczo miały odrzucić propozycje austrjackie. Syndycy koronni pruscy po kilku miesiącach pracy, zdali wreszcie raport co do zbadanéj przez nich pretensji pretendentów do Szlezwigu i Holsztynu; treścią tego raportu jest: 1° że dom augustenburgski nie ma żadnego prawa do dziedzictwa całkowitego lub cząstkowego w księstwach, już dla tego, że ojciec księcia Fryderyka zrzekł się swych praw i uznał na przyszłość mające się zawrzeć ugody co do następstwa, jak i dla tego, że nie można dowieść prawa do następstwa za pomocą pierworodztwa w książęcym domie augustenburgskim; 2° wielki książe Oldenburgski ma tylko prawo do spadkobierstwa po domu Gottorpskim; 3° w skutek prawa o następstwie z 31 lipca 1853 roku, które ogłoszone było i wprowadzone prawnie w działanie w księstwach, nie masz innych praw słusznych jak Chrystjana IX., który je ustąpił Austrji i Prusom przez traktat wiedeński. Austrjacy wojska swoje rozrzucone po Szlezwigu i Holsztynie, od 15 sierpnia ściągają w kilka punktów, jakby przygotowywali się do obrony przeciw Prusakom.

Z Rumunji donoszą, że w nieobecności księcia w skutek jego dekretu, rządy kraju sprawiać będzie rada ministrów pod prezydencją ministra finansów p. Krezulesko. Rada ministrów zamówiła w Anglji statek parowy za 36,000 dukatów, a w Lincu dwa remorkery za 24,000 dukatów, które przeznaczone są do przewożenia wojska z jednego miejsca na drugie po Dunaju. Wiadomość o cholerze w Galaczu była fałszywą. W Konstantynopolu za to jak i w Ankonie powiększyła się. W pierwszem mieście umiera do 200 osób dziennie, w drugiem do 100. Polacy ubodzy podjęli się przenoszenia cholerycznych do szpitali — miejscowa ludność ze strachu nie chciała téj dobréj posługi chorym uczynić.

Z Włoch pomimo zaprzeczenia zapowiadają, że papież w końcu sierpnia w Castel-Gandolfo zobaczy się z Wiktorem-Emanuelem publicznie, sekretnie podobno przed kilkunastu dniami król włoski miał już być u papieża. Umysły we Włoszech zajęte są przyszłemi wyborami do sejmu.

W Hiszpanji wzburzenie nie zmniejsza się.— W Trjeście przygotowuje rodzina Don Carlosa powstanie w Hiszpanji na rzecz starszego syna Don Juana.

Minister spraw wewnętrznych we Francji La Valette wydał okólnik do prefektów, w którym ogłaszając wybory na prowincji za ukończone oświadcza z tego powodu, iż rząd widzi z radością że Francja idzie naprzód pod tarczą dwóch zasad „porządku i wolności“. Cesarz w Paryżu pracuje nad dziełem: „Cesarska polityka według mów i proklamacji Napoleona III. w r. 1848—65. — Z Frankfurtu piszą do „Opinion Nationale“: „Krążą obecnie w Niemczech wieści sprawiające wielkie wrażenie, mianowicie wieści o zamiarze porozumienia się między p. Bismarck i gabinetem Tuilleries. Ajenci pruscy nadają im wagę, a opinja publiczna, przyznać należy, jest usposobioną do wierzenia im. Zresztą jest to jeden więcéj sposób straszenia państw drugiego rzędu i wywierania nacisku na bundestag frankfurcki.“ Rząd francuzki oświadczył, że dotychczasowe stanowisko zachowa w téj kwestji. Między francuzkami zawiązało się towarzystwo pomocy dla niewolników świeżo wyzwolonych w Stanach Zjednoczonych. W dniu 7 sierpnia miało miejsce w sorbonie rozdanie nagród konkursów ogólnych liceów, których w Paryżu liczy się 8. Między wymienionemi nazwiskami uczniów spotykamy parę nazwisk polskich. Minister oświaty Duruy miał przy téj uroczystości znakomitą mowę, z któréj następne słowa przytoczyćby warto: „Gdy demokracja wzbiera po nad brzegi, trzeba rzucić oświatę w tłoczące się fale tego szerokiego i potężnego prądu, chcąc oczyścić wody i uczynić je płodnemi.

Dziennikarz **Morel**, przez rząd belgijski na zasadzie prawa o cudzoziemcach został wydalony z Belgji.

Odbieramy od ob. Krystyna Ostrowskiego następujący list, z prośbą umieszczenia w „Ojczyznie“:

Szanowny Redaktorze!

Na zapytania pewnych bezimiennych korespondentów (?), dla czego ja własne moje w dziennikach francuzkich artykuły własnem mojem nazwiskiem podpisuję, przesyłam szanownéj Redakcji, z prośbą umieszczenia, list dopiero co odebrany, świadczący o konieczności podpisu wszelkich politycznych ogłoszeń, nie z osobistéj przechwałki, nie z autorskiéj próżności, lecz z francuzkiego prawa wynikającéj. List ten brzmi jak następuje:

„Do p. Krystyna Ostrowskiego, współpracownika „Epoki“:

„Naczelny redaktor, p. Ernest Feydeau, polecił mi zawiadomić pana, iż na żaden sposób nie może umieścić ostatniego artykułu, jeśli na podpisanie onego, tak jak poprzednich, nie zezwolisz. Dość wiadomą jest panu surowość prawa prasowego w cesarstwie, dla wytłumaczenia skrupulatności naszéj w téj mierze.

„Chciéj więc nam oznajmić czyli się skłaniasz do przyjęcia odpowiedzialności za ten artykuł, lub czy w przeciwnym razie, od ogłoszenia onego odstępujesz.

„Za naczelnego redaktora, Ed. **Labrousse**.

„Dnia 25 lipca 1865 r.“

Musiałem więc ten ostatni artykuł (z d. 29 lipca), arcyważny, bo nędzę sierot naszych przedstawiający, nie znakiem zapytania, nie wygodnym dla piszącego hieroglifem, lecz tak jak wszystkie, od lat dwudziestu z górą, **odpowiedzialnem** nazwiskiem podpisać. Dziwnem jest zaiste, iż bawiący we Francji korespondent, o francuzkiem prawie lub nie wiedział, lub też chwilowo raczył zapomnieć. Umieszczenie niniejszego listu w „Ojczyznie“ jedyną moją będzie na bezimienne i niewłaściwe przymówki odpowiedzią.

Racz przyjąć wyraz szczerego szacunku i pozdrowienie bratnie.

Krystyn Ostrowski.

Paryż, d. 5 sierpnia 1865 r.

Stowarzyszenie Bratniéj Wzaj. Pomocy w Reims.

Szanowny Redaktorze!

Za pośrednictwem twojem, wzywamy wszystkie Stowarzyszenia Bratniéj Wzajemnéj Pomocy tak we Francji jak i po za jéj obrębem, by raczyły udzielić swe adresa, byśmy mogli prowadzić z sobą korespondencję.

Z braterskiem pozdrowieniem,

Mikołaj Duchenois, sekretarz.

Reims, rue Bourg St. Denis 78.

W drukarni „Ojczyzny“ w Bendlikonie (pod Zürichem).